№ 44. Kraków 24. Lutego — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Korrespondencya Czasu.

Z Poznańskiego 20 lutego.

⁎ Jeden z moich listów, w którym *Gazety W. Ks. Poznańskiego* dotknąłem, wywołał z jéj strony odpowiedź w *oryginalnéj* korespondencyi z Krakowa pod datą 13go lutego, umieszczonéj w numerze z 17 b. m. tegoż pisma, a podpisanéj S. Korespondencya ta zamknięta w ramach „że w Krakowie głucho," „że akademia nie daje znaków życia," „że ciszę grobową przerwał pan Kątski na fortepianie," całkiem zresztą dziennikowi waszemu jest poświęconą. Srodze się ona z wami obchodzi: biada wam! Ale bronić was nie myślę, raz że tego niepotrzebujecie, bo ciosy nie są śmiertelne, powtóre, że przeciwnik jest istotnie *nietykalny*, bo zasad swoich nigdy nie mówi. Podejmuję więc z niéj tylko co się mnie tyczy, bo razy owéj korespondencyi na mnie samego, a nie na kolegę mego z Poznania są wymierzone.

Owóż więc pisze pan S. „Jest (w *Czasie)* i korespon„dencya z Poznańskiego, ale ta do ramot najlichszych na„leży. Bo naprzód nieoględny korespondent kompromi„tuje redakcyą *Czasu*, wciąż mówiąc, że dzienniki polskie „chcąc być organami prowincyi jakiéj, powinny oponować. „Śliczna przymówka *Czasowi. Czas* od swego powstania „nigdy nie był więc organem swéj prowincyi, bo nigdy „nie oponował..... Nie ma nawet tyle zdrowéj loiki, aby „wykreślić z korespondencyi ostatniéj poznańskiéj na sie„bie napisanéj ironii, iż pismo chcące być organem swéj „prowincyi, powinno występować przeciw rządowi. Loi„czny *Czas* ma loicznego korespondenta. Nieprzyjaciel „mądry nie tyle szkodzi nieraz co przyjaciel zaciekły.... „Ale przestanę na tém, znam korespondenta poznańskiego „i wolę o nim zamilczeć, tę czyniąc tylko uwagę, że do„brał sobie *Czas* godnego korespendenta...."

Potem następuje fortepian pana Kątskiego, jak powiedziałem.

Jeżeli pan S. myśli, że będę z nim wchodził w polemikę, jakim winien być dziennik, aby być organem prowincyi, lub co to jest opozycya bezwzględna, myli się bardzo. Czasu mi żal. Nie dla tego podniosłem jego zarzuty, abym na nie nie odpowiedział, ale abym im wprost zaprzeczył. Wykreślić nie mogliście z mego listu tego, czego w nim nie było. Utrzymywałem i dotąd utrzymuje, „że *Gazety W. Ks. Poznańskiego* za organ prowincyi uważać nie można, już dla tego samego, że w niéj o prowincyi i Poznaniu nie ma prawie słowa." O to są wyrazy mego listu. Gdzież więc pan S. wyczytał to co pisze? Pana S. nie znam, nie chcę decydować, czy *G. W. Ks. Poznańskiego* dobrała sobie godnego korespondenta, ale życzę mu, aby się nauczył, że nawet o *najlichszych ramotach* fałszów pisać nie należy.

W tymże samym numerze 40tym *G. W. Ks. Poznańskiego*, ciekawy znalazłem szczegół, ale nie o Poznańskiem, tylko — o Somo-Sierra. Pan Thiers w dziewiątym tomie historyi Konsulatu i Cesarstwa, w rozdziale tytułowanem Somo-Sierra opisuje tę rozprawę następującemi słowy:

„Napoleon chcąc pokazać swym żołnierzom, że mając do czynienia z Hiszpanami, nie trzeba się oglądać na niebezpieczeństwo i przejść po ich trupach, gdzie ich się tylko spotka, rozkazał jeździe gwardyi przewrócić w galopie wszystko, co spotka przed sobą. Znakomity oficer kawaleryi, jenerał Montbrun, wyjechał przed front szwoleżerów polskich, wyborczego oddziału, który Napoleon utworzył w Warszawie, aby mieć wszelkie narodowości i wszelkie mundury w swéj gwardyi. Jenerał Montbrun rzucił się z tymi walecznymi młodymi ludźmi galopem na 16 dział hiszpańskich, nie zważając na straszny ogień karabinowy i kartaczowy. Pierwszy szwadron odebrał salwę, która go zmieszała, wywracając 30 czy 40 jeźdzców w jego szeregach. Lecz szwadrony, które następowały, przejeżdżając przez rannych, dostały się do owych 16 dział i zabrały je, porąbawszy kanonierów. Reszta kawaleryi puściła się w pogoń za Hiszpanami, po za pagórek i zeszła z nimi na spadek Guadarramy." Nieco zaś daléj „Polacy mieli z 50 ludzi zabitych i rannych przy działach Napoleon obsypał ich nagrodami i objął w rozdawaniu swych łask p. Filipa de Ségur, który w téj szarży kilka postrzałów odebrał."

Wiadomo wszakże, że działa zdobyte przez trzeci szwadron tak zwanych szwoleżerów polskich, (którzy nie byli czem innem, jak hułanami pułku Krasińskiego). Dowódzcą szwadronu był Kozietulski, a szarża uskuteczniona została w obec Cesarza Napoleona i piechoty francuzkiéj postępującéj po obu stronach wąwozu z bronią na ramieniu wśród najtęższego karabinowego ognia. Pan Thiers w całéj téj rozprawie jednéj z najświetniejszych polskiéj kawaleryi, którą uwiecznił Horacy Vernet w ślicznym obrazie, a o któréj piszący później Anglik podczas bitwy w obozie hiszpańskim będący mówi: „że Polacy rzucili się jak istne djabły", pan Thiers wymienia tylko dwóch Francuzów! Jestto bezstronność, którą się ów zresztą znakomity historyk względem Polaków odznacza.

Pan pułkownik Niegolewski, dziś obywatel W. Ks. Poznańskiego, (ten sam, któregoście mowę na ostatnim sejmie prowincyonalnym poznańskim w roku zeszłym w piśmie waszem podali) wówczas porucznik w trzecim szwadronie Kozietulskiego, ujął się za prawdą i za towarzyszów broni. Napisał do pana Thiersa list, gdzie opisawszy wiernie i dokładnie owo spotkanie, żądał od niego w następującym tomie sprostowania. Nie odebrawszy dość długo odpowiedzi — odezwał się raz wtóry. Pan Thiers następującym odpisał listem:

Monsieur Thiers au Colonel Niegolewski *).

Mr Thiers est aux regrets d'avoir laissé sans réponse la prémière lettre, que Monsieur le Colonel Niegolewski lui a fait l'honneur de lui écrire. Il avait pris note de la réclamation et fait des nouvelles recherches, qui l'ont entièrement confirmée. Aussi en se proposant d'y faire droit, aurait il désiré en donner connaissance à Mr. le Colonel Niegolewski, mais malheureusement sa lettre s'était trouvée égarée et restée par suite sans réponse, faute d'adresse.— Mr. Thiers remercie Mr. le Colonel de la double peine qu'il a bien voulu prendre et qui portera ses fruits. Dans une prochaine réimpression du Tome IX. l'affaire de Somo-Sierra sera racontée conformement au récit communiqué par l'ancien officier des Chevaux-légers Polonais de la garde impériale.

Du reste, même dans le texte actuel, il ne faut pas

*) *Pan Thiers* do pułkownika *Niegolewskiego*. Pan Thiers żałuje, iż zostawił bez odpowiedzi pierwszy list, którym go pułkownik Niegolewski zaszczycił. Zwrócił swą uwagę na reklamacyę i czynił nowe poszukiwania, które ją zupełnie potwierdziły. Postanowiwszy sobie uczynić jéj zadosyć, chciałby był dać o tém wiadomość p. pułkownikowi Niegolewskiemu, lecz nieszczęściem list zaginął i został następnie bez odpowiedzi z przyczyny niedostatku adresu. Pan Thiers dziękuje panu pułkownikowi za podwójny trud, który sobie zechciał zadać i który odniesie swe owoce. W bliskiém nowém wydaniu IX. tomu, rozprawa pod Somo Sierra będzie opisana, zgodnie z opowiadaniem zakomunikowanem przez dawnego oficera szwoleżerów polskich gwardyi cesarskiéj.

Zresztą, nawet w tekscie obecnym, nietrzeba brać słów: *pierwszy szwadron* w znaczeniu szwadronu, który nosił numer pierwszy, lecz jako szwadron, który się pierwszy puścił, i który bardzo dobrze mógł nosić numer trzeci.

Skoro tylko nowe wydanie IX. tomu będzie ukończone, p. Thiers nieomieszka wysłać stronnicy sprostowanéj do p. pułkownika Niegolewskiego, którego prosi przyjąć zapewnienie swego wysokiego poważania.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Listy z podróży.

Rzym 18 stycznia 1852 r.

Rzym przedewszystkiem jest miastem papiezkiém, stolicą katolicyzmu; — tutaj więc cudzoziemiec przyjrzeć się może obrzędom kościelnym odprawianym z okazałością na jaką żadna inna religia, a nawet żadny inny gród chrześciański, zdobyć się niepotrafi. Najwspanialsze ceremonie przypadają na pierwsze święto Wielkiejnocy, to jest za trzy miesiące. Niemógłem być obecnym mszy świętéj śpiewanéj przez samego Piusa IX. w dzień BożegoNarodzenia; — i dziś rano dopiero miałem szczęście znajdować się na wielkiém nabożeństwie w Bazylice ś. Piotra i widzieć z bliska Ojca św. w całym majestacie ziemskiego przepychu.

Gwardya miejska piesza, ustawiona w dwa długie rzędy, zajmuje boki środkowéj nawy kościoła; — około wielkiego ołtarza i po skrzydłach, stoi straż przyboczna papiezka złożona z Szwajcarów ubranych w strój średniowieczny z halabardami w ręku. Naprzeciw ołtarza *) w głębi przybytku, wznosi się tron pokryty srebrną lamą, ocieniony draperyami z karmazynu. Po obydwu bokach tronu, taburety dla kardynałów — za niemi siedzenia dla dyplomatów, dygnitarzy i oficerów cudzoziemskich ubranych w mundur swoich godności i stopni. Po za ółtarzem na prawo, obszerna trybuna dla dam, ale takich tylko, które się przedstawią w ubiórze balowym czarnym; — mężczyzni chcący wejść do strzeżonego przez warty obrębu, muszą być we fraku i w białych rękawiczkach.

O w pół do jedenastéj, rozpoczął się wchód solenny papiezkiego orszaku. Przodem duchowieństwo niższe — daléj kanonicy — za niemi trzydziestu kardynałów, każdy z kamerjerem niosącym ogon czerwonéj sukni pryncypała. Za kardynałami idą szambelani świeccy w stroju hiszpańskim z XVI. wieku, zupełnie czarnym z atłasu i aksamitu, z białą kryzą i koronkowemi mankietami, szpadą u boku i złotym łańcuchem u szyi.

Za niemi dopiero, ukazuje się u drzwi Bazyliki, Ojciec święty cały w bieli, z srebrną tyjarą na głowie, niesiony na wyniosłym tronie przez dwunastu pachołków w karmazynowych szatach z wylotami jak polskie kontusze. Dwóch jeszcze ludzi tak samo przybranych idzie po bokach trzymając dwa ogromne wachlarze z białych piór strusich, osadzone na wysokich prętach złoconych. Oddział gwardyi szlacheckiéj zamyka orszak.

Procesya ta postępuje zwolna, bardzo zwolna wzdłuż nawy długiéj do dwunastu sążni; — a więc w takiéj odległości, zdaje ci się, że tron ów nie jest niesionym, ale że jak korab jaśniejący, płynie po morzu z głów ludzkich, zniżających się na przodzie a podnoszących z tyłu, niby spokojne fale Oceanu. Patrząc zdala na Papieża, myślisz że niosą jakiś posąg świętego ulany ze srebra; — ale posąg to żywy, bo co parę kroków podnosi rękę by błogosławić na prawo i na lewo klękające tłumy wiernych.

Ten pochód kilkuset osób w bogatych szatach, postępujących w uroczystém milczeniu, przedstawia widok malowniczy i wzruszający, z którym nic się porównać niemoże. Wieśniaczka polska, obecna ceremonii, tak mi opowiadała swoje wrażenia po powrocie z kościoła: „Kiedy „nieśli Papieża na tém złocistém krześle, to mi się wi„działo, że samego Boga Ojca niosą — i bałam się pa„trzeć myśląc, że to grzech może. Ale sobie powiedzia„łam: no, to już i zgrzeszę, ale będę patrzeć, bo takie „święte cudowności to chyba w niebie można obaczyć." Te naiwne słowa podziwu duszy prostéj ale żywo czującéj, lepiéj malują, niżbym ja zdołał, wrażenie jakie ta procesya wywiera na tych, którzy po paz pierwszy ją widzą.

Orszak zatrzymał się przed wielkim ołtarzem — Ojciec święty zstąpił z wysokiego siedzenia, ukląkł — i po krótkiéj modlitwie poszedł zasiąść na przygotowanym w głębi tronie. Zdjęto mu tyjarę a włożono infułę złotą — i kardynałowie przystępowali jedén po drugim całować rękę Papieża okrytą w białą rękawiczkę z relikwiami na wierzchu. Teraz, rozpoczęła się msza ś. celebrowana przez kardynała-biskupa (kardynałowie dzielą się na dyakonów, księży i biskupów) w asystencyi trzech prałatów w litych kapach. Niema organów u ś. Piotra, orkiestra kościelna składa się tylko z licznego chóru najdoskonalszych śpiewaków, których talent rozgłośny po całéj Europie. Msza ś. (przerwana kazaniem) trwała przeszło półtory godziny.

W czasie podniesienia i po *ite missa est*, Ojciec święty zstępował z tronu i szedł z gołą głową przed ołtarz, gdzie modlił się na przygotowanym klęczniku. Stałem niedaleko, mógłem więc przyjrzeć mu się najdokładniéj. Pius IX. jest jeszcze w całéj sile wieku (59 lat) postawy słusznéj i kształtnéj; — twarz jego piękna, pogodna, ma wyraz powagi i spokoju — słodyczy i dobroci.

Po odmówieniu ostatniéj modlitwy, Papież usiadł na krześle i odniesiono go aż do drzwi łączących Bazylikę z Watykanem, w takim samym porządku jak się rzekło powyżéj.

Słyszałem nieraz rozumowania dowodzące, że religia chrześciańska całkiem duchowa, niema potrzeby i niepowinna działać na zmysły; — i że tłumne i huczne ceremonie są przypomnieniem pogaństwa. Nigdy niebyłem te-

*) W Bazylikach rzymskich, wielki ołtarz jest całkiem odosobniony, wysunięty naprzód — i tak urządzon, że kapłan przy mszy świętéj zwraca twarz ku drzwiom świątyni.

prendre les mots: le premier escadron comme signifiant l'escadron qui portait le N. I. mais comme l'escadron qui s'est élancé le premier et qui pouvait fort bien porter le Nr. III.

Dès que la réimpression du Tome IX. sera terminée, Mr. Thiers s'empressera d'adresser une feuille rectifiée à Mr. le Colonel Niegolewski, qu'il prie d'agréer l'assurance de sa haute considération.

Paris, le 10. octobre 1851.

Drezno 21 lutego.

☿ W świecie tutejszym politycznym, najwięcéj teraz jest mowy o ruchu dyplomatycznym jaki panuje w gabinetach i o licznych ajentach jacy dziś przebiegają Europę w rozmaitych kierunkach. Francuskiemu emissaryuszowi panu David, który przybył do Berlina i ma objechać wszystkie dwory pod pozorem kwarantan, przypisują missyą wymacania gabinetów europejskich, jak też się znajdą, jeżeli Ludwik Bonaparte ogłosi się cesarzem. Księciu de Ligne, który jedzie z Berlina do Wiednia, naznaczają za cel, nietyle konfiskatę fortuny orleańskiéj, ile wybadanie dwóch głównych niemieckich mocarstw, co do ewentualności w jakich znaleść się może Belgia względem Francyi. Radzca gabinetowy Niebuhr, miał wyjechać do Londynu dla wzmocnienia missyi pana Bunsen, który skrępowany familijnemi związkami z kilku domami angielskiemi, nie jest w stanie popierać z energią interesów gabinetu pruskiego. Niebuhr ma być już zaszczytnie znany w wyższych kołach angielskich, jako syn sławnego i uczonego ojca. Jednéj tylko missyi odgadnąć jeszcze nie mogą, to jest missyi pana Klindworth, który był niegdyś poufnym ajentem między księciem Metternichem a królem Ludwikiem Filipem, teraz zaś przejeżdżał przez Berlin. Mówią, że jego podróże nigdy nie były bez znaczenia. Co do ciszy jaka zaszła, względem kongresu handlowego w Wiedniu, tutejsza gazeta ministeryalna tłómaczy ją tém; że w téj chwili, propozycye Austryi są przedmiotem tajemnych obrad w podkomissyach, które przyjdą z raportami do konferencyi, jak będzie po temu czas.

Rząd tutejszy zapowiedział już mieszkańcom kwaterunek wojsk austryackich powracających z Szlezwiku. Władze wojskowe austryackie płacić będą za każdego żołnierza złoty polski na dzień, ale nie wprost do rąk mieszkańców, tylko za pośrednictwem zwierzchności miejscowéj.

Paryż 18 lutego.

* Ruch życia towarzyskiego, utrzymuje się nieco. Po balu jenerała de St. Arnaud, który był tylko ściskiem, nastąpił piękny, przyjemny, bo nie zbyt napchany, bal p. Bineau, ministra finansów. Wszystko dziś stara się mieć plaki orderowe. Jest to choroba ogólna. To też dziwne plaki widzieć można np. na piersiach p. Granier de Cassagnac, plaki rozumie się cudzoziemskie, nabyte niewiadomo jak, które dają ozdobionym postać niebardzo honorową. Wczoraj był drugi mały wieczór, *soirée intime*, u księcia prezydenta w pałacu elizejskim. Dziś daje bal p. Berger w ratuszu. Balów prywatnych jest dosyć, ale teatra są najwięcéj uczęszczane. Wodwil, *la dame aux Camélias* najwięcéj zajmuje. Jest to historya pięknéj zalotnicy, któréj czary odkryli roku 1843 Polacy, a która potém stała się sławną i noszoną była na ręku wszystkich wielkości Paryża.

O usposobieniu rządu względem emigracyi polskiéj, nic dotąd niema pewnego. Mówią, że odebrane fundusze szkolne mają być zwrócone. Życie polskie ukazuje się tylko między przybyłymi z kraju familiami, wyjąwszy domu księcia Czartoryskiego, który jak zawsze, jest gościnnym domem polskim. Księstwo Czartoryscy dają zupełnie polskie wieczory co niedziela, na których bawi się młodzież krajowa, a emigracya jej się przypatruje. Dają także wieczory tańcujące trzy domy przybyłe z kraju, i pani Franco-Netto, któréj dom jest jak dawniéj, zawsze niemal polskim. Panie Przezdziecka i Szwejkowska robią zawsze *furore*. Książe prezydent tańczył znowu z niemi u margrabini Douglas, swéj kuzynki. Księżna Giedroic, jako dawna dama honorowa Józefiny, używa ciągle kredytu i znaleść ją można na wszystkich wieczorach elizejskich. Pułkownik Jerzmanowski, który towarzyszył Napoleonowi na wyspę Elbę, używa także kredytu, chociaż trzyma się w oddaleniu. Otaczający księcia prezydenta nie mogą nie wyznać, że Polacy dali Napoleonowi największe dowody wierności. Poniatowski i Jerzmanowski często wspominani są w ich mowach, ale najwięcéj interesu wzbudza pani Walewska, która pośpieszyła cieszyć Napoleona przy abdykacyi w Fontaineblau, która była na Elbie, która chciała popłynąć na św. Helenę, i która dała Napoleonowi w upominku pierścień z napisem: „Jak mnie przestaniesz kochać, ja cię będę jeszcze kochała“.

Przegląd Polityczny.

Poczta wiedeńska z niedzieli nienadeszła.

Cor. Bureau utrzymuje, iż podniesiono na nowo pytanie w przedmiocie ogólnych przepisów drukowych dla Niemiec i że projekt ten wypracowany przez „biegłych“ w Frankfurcie zbogacony został uwagami ze strony Austryi. Natomiast *Gazeta Krzyżowa* zupełnie temu zaprzecza.

Decyzya względem floty niezapadła jeszcze. Rząd pruski niechce zrzec się prawa do części materyałów floty odpowiedniéj opłaconym dotąd składkom matrykularnym. Okoliczność ta była powodem, iż znów pełnomocnicy państw zażądali dwutygodniowéj zwłoki dla powzięcia instrukcyj od rządów swoich. Dwa tygodnie przeto będziem milczeć o losie floty, jeźli jak *Gazeta Nowopruska* lęka się „flota nie umrze wprzód głodową śmiercią.“

Między dwoma mocarstwami niemieckiemi panuje podobno niezgodność względem następstwa tronu w Badeńskiém. Choroba księcia panującego wywołała obecnie to pytanie.

— Sprawa wyborów jest ciągle głównym przedmiotem powszechnego zajęcia we Francyi i dziwną jest rzeczą, że w miarę jak opozycya traci nadzieję przeprowadzenia wyboru swoich kandydatów, rząd również powątpiewać zaczyna, aby mu się powiodło przeprowadzić swoich. Jak z jednéj tak z drugiéj strony widoczna jest niespokojność, a zdaje się, że po stronie rządu większa jest jak w obozie przeciwnym. W tym ostatnim zgodzono się już mniéj więcéj na sześciu kandydatów w Paryżu, mianowicie: jen. Cavaignac, pp. Bixio, Goudchaux, Garnon, Charras i Carnot.

Zdaje się, że tak zwana partya katolicka, która po wydaniu dekretów konfiskacyjnych odstąpiła prezydenta, skłania się do zgody i że pp. Montalembert, de Mérode i Moutiers popierani będą jako kandydaci rządowi przy wyborach 29 lutego.

Coraz więcéj utwierdza się pogłoska, że p. de Morny ma wrócić do ministerstwa spraw wewnętrznych, a pan Persigny przejść do spraw zagranicznych.

Lwów 17 lutego. Z nadesłanych urzędowych raportów okazuje się, że zaraza na bydło w obwodzie Bukowińskim, nie rozszerzając się daléj, zaczyna już ustawać, że takiż sam pomyślny rezultat osiągnięto w dwóch włościach Tarnopolskiego obwodu; przeciwnie zaś w tym obwodzie i w Kołomyjskim, przybyło nowe miejsce tą zarazą dotknięte, a w obwodzie Czortkowskim, doszła zaraza stosunkowo do najwyższéj rozciągłości, gdyż tam do wykazanych w początku tego miesiąca trzech miejsc przybyły jeszcze **3** nowe.

Wykazano więc obecnie w tym kraju **12** miejsc dotkniętych zarazą na bydło, z których jedno przypada na obwód Bukowiński, **2** na Kołomyjski, **6** na Czortkowski, a **3** na Tarnopolski.

Ogółowa liczba przypadków, zaszłych w tych dwunastu miejscach między stanem bydła, liczącym **6853** sztuk, wynosi **727**, z których **229** wyzdrowiało, a **470** zginęło, **4** sztuk dla konstatowania zarazy zabito, a **24** pozostały jeszcze w kuracyi.

Ostatnie **24** przypadki zarazy podzielone są zresztą w pięciu miejscach Czortkowskiego obwodu: przeciwnie zaś w szóstem miejscu dotkniętem tą zarazą tegoż samego obwodu i we wszystkich zarażonych drugich trzech obwodach, niepojawił się już według ostatnich raportów urzędowych stan choroby.

(G. L.)

Wiedeń 22 lutego. Drugi dokument w sprawie wychodźców w Anglii przebywających, który umieściła *Gaz. Wiedeńska* (patrz Nr 42 *Czasu*) jest dodatkiem do poprzedniego i o nim wspomina nota hr. Buol-Schauensteina. Jest to pismo lorda Palmerstona do posła amerykańskiego w Londynie Bancrofta z d. **30** września r. **1848** w przedmiocie podróżujących Amerykanów po Irlandyi w chwili zamieszek na téj wyspie. Nota pomieniona podana jest tylko jako przykład podobnego postępowania rządu angielskiego z Amerykanami, jakiego rząd cesarski użyć zechce względem anglików. Treść téj noty zawarta jest ogólnie w nocie, dla któréj stanowi ona dodatek.

Trzecim wreszcie dokumentem jest instrukcya ministra prezydenta ks. Schwarzenberga do hr. Buol-Schauensteina, która brzmi jak następuje:

„Wiedeń 4 lutego **1852** r. Lord Granville raczył udzielić waszéj Excellencyi depeszę napisaną pod d. **13** stycznia r. b. do hr. Westmoreland w odpowiedzi na reklamacyę, którą polecenie miałeś przedstawić panie hrabio rządowi Jéj Mości Królowéj W. Brytanii, z powodu, iż cierpiane bywają w Anglii intrygi rewolucyjne politycznych wychodźców, którzy znaleźli w tym kraju schronienie. Pierwsza część tego aktu poświęcona jest wysokiéj wartości, jaką lud angielski pokłada w prawie przytułku, jak niemniéj powodom, które niedozwalają rządowi brytyjskiemu myśleć o ograniczeniu tego prawa przez przedłożenie parlamentowi bilu o cudzoziemcach. My nie czujem się być powołani do zapuszczania się w zbijanie argumentów użytych w téj części depeszy przez lorda Granville, albowiem nigdyśmy Anglii nie zaprzeczali praktykowania prawa przytułku jako ta-

---

go zdania, a teraz jeszcze mniéj je podzielam. W czasie dzisiejszego obrzędu czułem i duszą i ciałem, więcéj niż kiedykolwiek w mém życiu, potęgę i obecność Bożą w koło mnie; — coś jakby przestrach i uwielbienie!

Uroczyste śpiewy, liczne procesye, bogate stroje, są zewnętrznemi oznakami naszego poszanowania dla Stwórcy. Wszakże idąc witać człowieka, wielkiego władzą, rozumem lub cnotą, lud cały przywdziewa szaty godowe, śpiewa mu hymny i drogę uściela kwieciem!

Niecielesny Jehova kiedy obcował z patryarchami i prorokami starego testamentu, czyż nie otaczał się łuną błyskawic i grzmotem piorunów? Czemużby widomi namiestnicy syna jego Chrystusa, nie mieli ukazywać się wiernym, otoczeni majestatem światowego przepychu?

W obec téj ogromnéj, lśniącéj marmurami i złotem Bazyliki, w obec tego niepoliczonego orszaku zgromadzonego obok Piotrowego następcy, jakże mizerną jest owa protestancka świątynia o czterech gołych ścianach, ze stolikiem we środku przed którym czarno ubrany *Priester* rozbiera słowa Ewangelii jak anatomista krający trupa, lub jak profesor matematyki sprawdzający trygonometryczne zadanie!

Do ciekawych obrzędów religijnych które można oglądać razem, tylko w Rzymie, należy siedem mszy odprawianych w czasie oktawy Trzech Króli w *San Andrea della valle*, podług rytuału kościołów wschodnich połączonych unią z katolicyzmem. Zapóźno dowiedziawszy się o tych ceremoniach, byłem obecnym tylko na czterech mszach ostatnich: grecko-melchickiéj, armeńskiéj, maronickiéj i chaldejskiéj. Maronicka najwięcéj się zbliża do naszéj, grecko-melchicka najmniéj. Wszystkie jednak te obrzędy wschodnie, mają z sobą niejakieś pokrewieństwo. Odmawiane są w językach narodowych, wszyscy kapłani noszą długie brody, na ich kapach wyszyty krzyż grecki a nie łaciński. Kadzielnica wielką gra u nich rolę, ciągle jest w ręku księdza lub jednego z akolitów; po kilka razy obkadzają ołtarz, kielich, oficyanta i zebraną publiczność. Wszystkie te msze są śpiewane; jeden chór z tyłu ołtarza ukryty, drugi z przodu stojący przed pulpitem, odpowiadają koleją na śpiew celebrującego. Melodya śpiewu dzika, smutna, dziwna, jakiéj nigdy ucho europejskie nie słyszało. Przy mszy armeńskiéj psalmodya z towarzyszeniem dzwoneczków, jest nieopisanéj oryginalności: coś jak kwilenie niemowląt lub świegotanie ptasząt przed wschodem słońca. Jestto muzyka i nuta ras pierwotnych, może przechowana tradycyą od czasów Tubalkaina!

Przy jednéj mszy, kapłan przed spożyciem Ciała Pańskiego, odprawia processyą przed zgromadzonym ludem, trzymając Hostyą wzniesioną po nad kielichem; w drugiéj, akolit odchodzi od ołtarza, odwraca się ku wiernym i czyta im w głos ewangelią. W końcu mszy grecko-melchickiéj przynoszą koszyk pokrajanych kawałków chleba, kapłan je błogosławi, okadza i rozdaje obecnym którzy całują go w rękę itd.

W zeszłą niedzielę to jest 11go t. m. znajdowałem się na publicznym egzaminie instytutu propagandy (*Collegio de propaganda fide*). Wiadomo że instytut ten składa się z młodzieży różnych narodów, sposobiącéj się do apostolatu czyli do opowiadania wiary świętéj, bałwochwalcom. Murzyni z Congo, z Guinei i Abissynii, Syryjczycy, Kurdy, Persowie, mieszkańcy Chin, Indostanu i cesarstwa Birmanów, Europejczycy wszystkich krajów, recytują przed publicznością, każdy w swoim dyalekcie, ustępy prozą lub wierszem na chwałę Boga i religii, jakby dla sprawdzenia tych słów Psalmisty: „Pańską jest ziemia i napełnienie jéj, okrąg ziemi i którzy mieszkają na nim.“ (P. XXIV.)

Językom azyatyckim niebrak melodyi ale ich dźwięki są gardłowe i czasami dychawiczne. Mowa chińska monosylabna, przecinana jak stuk młyńskiego koła powszechny śmiech obudziła. W afrykańskich dyalektach, przebija gwizd dzikiego ptastwa, albo raczéj syk wężów. Polski język nieodezwał się, bo tego roku niema w propagandzie żadnego Polaka. Sławiańską rasę reprezentował młody Illyrczyk o poczciwéj i otwartéj fizyognomii. Francuz najdłuższe zyskał oklaski, (gdyż publiczność włoska klaszcze jak na teatrze) prawda że pośród owego Babelu, w tym karawanseraju indywiduów globu całego, Francuzik najwięcéj miał szykowności i życia, i wyglądał jak młode orle pośród ciężkich kaczek, ponurych kruków i nieśmiałych gołębi.

Mąż który rozumiał te wszystkie narzecza, kardynał Mezzofanti już nie żyje. Cała publiczność (z małemi zapewne wyjątkami) łowiła uchem te martwe dźwięki, jakby słuchająca harmonii nieznanych instrumentów; i gdy po Azyi przyszła kolej na Europę, twarz każdego z nas rozradowała się. Zdawało się nam że po przebyciu pustyń, wstępujem w kraje cywilizacyi, i języki te brzmiały nam jak witające głosy przyjaciół. Najmuzyczniejszemi, bez zaprzeczenia, są: grecki i włoski.

Przyglądałem się z zajęciem, współczuciem i pewnym rodzajem poszanowania, tym młodym wysłańcom wszystkich prawie plemion człowieczeństwa, zgromadzonym nie bez przyczyny w Rzymie; boć to przecie stolica kościoła katolickiego czyli *powszechnego*, w któréj (podług zapowiedzin ewangelii) jeden pasterz pracuje nad utworzeniem jednéj owczarni. Zawód tych przyszłych apostołów trudny, pełen cierniów i poświęceń! Nie jeden z nich może padnie ofiarą fanatyzmu muzułmańskiego, skończy życie w okropném więzieniu chińskiem, lub pod maczugą dzikich ludów wysp Oceanu! I smutek ścisnął mi serce, bo mi się zdało, że nad wieloma głowami jaśniejącemi młodością i beztroską, widzę zawieszoną palmę męczeństwa!

kiego, ani też nie przysądzaliśmy sobie przepisywania rządowi brytyjskiemu rodzaju środków, jakichby mógł używać dla zapobieżenia widocznym nadużyciom tego prawa, bo w tym względzie sam rząd ten jest najwłaściwszym sędzią. Wszystko czegośmy od rządu brytyjskiego domagali się i nieustannie domagać się będziem, polega na tém, iżby wychodźcom politycznym, którym dano przytułek, nie wolno było pod opieką gościnności jakiéj doznają przysposabiać widocznie nieprzyjacielskich ruchów przeciw państwom stałego lądu a mianowicie przeciw Austryi. Lord Granville był łaskaw dać nam w téj mierze zapewnienie, iż rząd angielski wszelkie usiłowanie ze strony wychodźców skierowane do podżegania buntu w ich krajach rodzinnych, nietylkoby miał za złe, aleby je najmocniéj potępiał; że rząd ten ciągleby dozorował prowadzenie się podejrzanych wychodźców i wszelkiemi prawnemi środkami dążył, aby przeszkodzić nadużyciu gościnności, jakiéj prawa angielskie tak wspaniale użyczają na szkodę rządów z W. Brytanią zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych. Cesarz powziąwszy do wiadomości te zapewnienia, chętnie ztąd rokuje, że rząd angielski nadal na obszerniejszy i świetlejszy rozmiar, aniżeli dotąd, będzie umiał użyć prawnych środków jakiemi rozrządzać może, a które jak się zdaje, za dostateczne poczytuje, aby stawić się w możności wypełniania ze względu na intrygi wychodźców obowiązków swoich na prawie narodów opartych. Dopóki zaś środki takowe nie będą przez rząd brytyjski wprowadzone w wykonanie, nieograniczona wolność działania, jakiéj wychodźcy używali dotąd w Anglii pod względem rewolucyjnych spisków przez znaczną ich część knowanych przeciw państwom stałego lądu, wkłada na nas obowiązek, abyśmy ze swéj strony właściwych chwycili się środków ostrożności, których celem zabezpieczenie siebie od szkód i niebezpieczeństw z téj wolności wynikających. Władze cesarskie otrzymują zatem rozkaz podwojenia czujności swojéj względem podróżnych z Anglii przybywających, i co się tyczy ich paszportów trzymania się ściśle obowiązujących przepisów, na które częstokroć dla dogodności podróżnych angielskich w innych okolicznościach niezważano. Rząd cesarski zastrzega sobie wreszcie przedsięwzięcie dalszych kroków, gdyby na nieszczęście potrzeba takowych bardziéj się jeszcze czuć dawała.

„W. Exc. otrzymujesz zlecenie, abyś depeszę tę odczytał lordowi Granville i udzielił mu jéj w odpisie.“

— *Gaz. Berneńska* donosi, iż NPan na wiosnę zwiedzi Czechy i Węgry. W innych zaś dziennikach czytamy znów o podróży Cesarza rosyjskiego do Berlina i Wiednia i nowym zjeździe monarchów, wszakże wiadomości te, oparte dotąd tylko na domysłach.

— Nadzwyczajny poseł Belgijski ks. Lamoral de Ligne miał posłuchanie u NPana. Przyczyną jego misyi ma być protest króla Leopolda przeciw zaborowi dóbr orleańskich i ks. de Ligne odpisy tego protestu złożył w Berlinie i Wiedniu. W kołach dyplomatycznych utrzymują, że żądanie króla belgijskiego znajdzie poparcie u rządów mocarstw głównych, albowiem posag królowéj belgijskiéj, oznaczony został traktatem osobnym.

— Pan Curdy amerykański rezydent w Wiedniu, wyjechał na czas jakiś a to zapewne dopóki spór p. Hülsemana rezydenta austryackiego w Washingtonie z p. Websterem sekr. spraw zagr. nie zostanie w sposób zgodny załatwionym.

— Aby przyspieszyć ściągnienie dawniejszéj monety miedzianéj tj. 1, ½ i ¼ kr. ze stemplem r. 1816 i 2 kr. ze stemplem r. 1848, ministeryum skarbu dozwoliło przyjmowania téj monety w kasach aż do ilości 20 złr.

— Rozporządzenie cesarskie z d. 9 b. m. rozciąga pobór wojskowy na uwolnione dotychczas od niego miasta Tryest, Fiume i Buccari. Przywiléj ten datował się od r. 1725.

Niemcy.

Berlin 22 lutego. Od dawna zapowiedziany proces przeciw bar. Henrykowi Arnim, b. ministrowi spraw zagr., a dziś deputowanemu do Izby wyższéj, i Bardeleben b. redaktorowi *Gaz. Konstytucyjnéj*, odbył się wczoraj. Przedmiotem skargi było pisemko p. t.: „Do polityki kontrrewolucyi w Prusiech, dwie mowy miane i niemiane przez H. Arnima“. Wyjątek z tego pisma umieszczony był w *Gazecie Konstytucyjnéj*. Autor jego utrzymuje, iż każdéj zmianie systemu politycznego, winna towarzyszyć zmiana gabinetu, i ztąd wyciąga wnioski niekorzystne dla ministeryum Manteuffla, mianowicie z powodu zerwania unii i parlamentu erfurtskiego. Fakta przytoczone, gabinet poczytał za fałszywe, i polecił prokuratorowi wytoczenie skargi o oszczerstwo i podniecanie do nienawiści i pogardy przeciw rządowi. Radca rządowy dep. Ulfert, stanął jako obrońca. Mnóstwo deputowanych obu Izb, wysokich urzędników, korespondentów dzienników miejscowych i zagranicznych, zebrało się dla słuchania biegu procesu, ale prokurator Meyer żądał obradowania przy drzwiach zamkniętych, motywując żądanie swoje tą okolicznością, iż rządowi przedłożone być muszą korespondencye rządowe i tajne noty, a prokurator niemoże dozwolić, aby takowe rozeszły się potem po dziennikach, kawiarniach i piwiarniach, zwłaszcza, że doświadczenie przekonało, iż to co ministrowie potajemnie udzielali komisyom sejmowym, rozchodziło się poza ich obręb. Dep. obrońca Ulfert, wziął to do siebie jako członka komisyi sejmowéj. Sąd uznał potrzebę wyłączenia jawności, i skazał wreszcie barona Arnima na 200 talarów, lub 4 miesiące kary osobistéj, Bardelebena zaś na 100 talarów lub 2 miesiące więzienia. Jako świadkowie, występowali deputowani Kleist-Retzow prezydent prowincyi nadreńskiéj, Ohm i Geppert.

Wkrótce odbędzie się drugi podobny proces, przeciw deputowanemu Harkort.

— Król wezwał znowu w tych dniach deputowanych Bethmanna-Hollwega i Zandera, dla wysłuchania opinii ich pod względem utworzenia Izby wyższéj.

— Czytelnie publiczne otrzymały rozkaz, składania regularnie w policyi spisów książek wypożyczanych.

— Redaktorowie *Gaz. Kolońskiéj* i *Nowéj Odrzańskiéj*, skazani zostali na 30 i 50 tal. kary.

— W Izbie deputowanych w München, przyszło na dniu 19tym lutego do tak burzliwych obrad, iż prezydent zmuszony był zamknąć posiedzenie. Powodem do tego było oświadczenie większości, aby rząd sprzedał fabrykę porcelany w Nymphenburg, która przy ogromnych kosztach nie opłaca się, i debaty nad płacami urzędników. Minister Pfordten przymówił księciu Wallersteinowi, iż żadne poselstwo tyle nie kosztuje co jego niegdyś w Paryżu, a w końcu uczynił ostrzeżenie, aby się większość pomiarkowała, bo wnioski przeciwne projektowi do etatu, są może najniebezpieczniejszemi w ostatnich trzech latach.

— W Hannowerze liczne poczyniono aresztowania mianowicie między drukarzami. Policya tak w całem królestwie jako i miastach hanzeatyckich postępuje bardzo surowo ze wszystkiemi osobami, które należały do rozwiązanego stowarzyszenia Guttenberga, u wielu z nich pisma i książki zabrane zostały, a odezwy wydane dla przestrzegania mieszkańców, nazywają te związki „komunistycznemi.“

— W Wejmarze zmieniono prawo wyborcze do Izb w duchu konserwatywnym.

— W Badeńskiém werbują żołnierzy do armii rzymskiéj.

— W Kiel ogłoszono 19 lutego odezwę względem zmiany rządu i zmianę tę wpisano do protokółu, a rząd cywilny księstw oddano tymczasowo baronowi C. Plessen. Oba te dokumenta nic nie zawierają nowego prócz zwykłych formalności. Pod względem tylko wymarszu wojsk i zajęcia Rendsburga, zamieszczoném zostało w protokóle, iż wojska ustępować będą z Holsztyńskiego w miarę możności ich transportu, a załoga wojskowa austryacko-pruska w Rendsburgu, zastąpiona będzie kontyngensem związkowym Holsztyńsko-Lawenburgskim. Komisarz królewski oświadczył na to, iż właściwe rozporządzenia wydane już zostały w tym względzie.

— Aresztowanych przez wojska austryackie mieszkańców hamburgskich szewca Fischera i krawca Seuberta, odstawiono z Altony do Hamburga i oddano sądom tamecznym dla sądzenia ich w sprawie podmawiania żołnierzy do ucieczki. Inny aresztowany, o którym już dawniéj doniesiono Russak pozostał pod strażą austryacką, albowiem rząd austryacki uważa go za swego poddanego, gdyż tenże bez przesiedlenia opuścił granice Austryi. Wraz z tym ostatnim siedzi jeszcze kilku wojskowych.

Francya.

Paryż 19 l tego. Ogłoszone wczoraj prawo drukowe składa się z 4ch rozdziałów, z których *pierwszy* traktuje o pozwoleniach i kaucyach na dzienniki i pisma peryodyczne, *drugi* o stemplu dzienników i broszur, *trzeci* o przestępstwach druku, jurysdykcyi spraw drukowych, wykonaniu wyroków i o prawie zawieszania lub zniesienia dzienników, *czwarty* nakoniec obejmuje rozporządzenia przechodnie. Oto jest treść przepisów tego nowego prawa:

Do założenia jakiegokolwiek dziennika politycznego lub ekonomicznego, potrzebne jest uzyskanie stósownego pozwolenia władzy, które równie koniecznem jest przy każdéj zmianie personalu gerentów, naczelnych redaktorów, właścicieli lub administratorów dziennika. Wolne są od poprzedniego pozwolenia dzienniki dziś już wychodzące. Zagraniczne dzienniki polityczne i ekonomiczne nie mogą przychodzić do Francyi bez poprzedniego pozwolenia rządu.

Kaucya na dzienniki codzienne podniesiona zostaje od 24,000 do 50,000 franków w departamentach Sekwany, Seine et Oise, Seine et Marne i Rodanu. Po za obrębem tych departamentów wynosić będzie 25,000 fr. w miastach których ludność przenosi 50,000 dusz, a we wszystkich innych 15,000 fr. Istniejące dzienniki w ciągu dwóch miesięcy winny kaucyą tę złożyć.

Stempel dzienników podniesiony zostaje od 5 do 6 centymów a nadto numera pocztą rozsełane ulegać będą opłacie stempla pocztowego 4 cent. Przewyżka 1 cent. od fejletonów powieściowych zostaje zniesiona. Broszury polityczne nieobejmujące 10 arkuszy druku, ulegają stemplowi 5 centimów. Przepisy te o stemplu obowiązywać będą od d. 1 marca r. b.

Wszystkie powyższe rozporządzenia powzięte są z dawniejszych ustaw, ale wcale nowemi i nierównie ważniejszemi są następne:

Przestąpienie artykułu 42 nowéj konstytucyi, dozwalającego ogłaszania jedynie urzędowych sprawozdań z posiedzeń Ciała Prawodawczego, pociąga za sobą karę pieniężną od 1000 do 5000 fr. Ogłaszanie fałszywych nowin, zmyślonych, sfałszowanych, lub kłamliwie przypisywanych trzecim osobom dokumentów, karane będzie strofem od 50 do 1000 fr. Gdy w ogłoszeniu takim zachodzi zła wiara lub gdy takowe może być powodem zakłócenia publicznéj spokojności, pociąga za sobą karę jednomiesięcznego więzienia i pieniężną od 500 do 1000 fr. Gdy w artykule obadwa te przypadki razem zachodzą, orzeczone będzie maximum kary. Wszelkie sprawozdania z posiedzeń Senatu, prócz urzędownie ogłaszanych, są zakazane. Równie wzbronione są sprawozdania z procesów o przestępstwa drukowe.

Ogłoszenia sądowe umieszczane będą w dziennikach wskazanych do tego przez prefektów. (Dotychczas prawo to należało do trybunałów.) Każdy wydawca obowiązany będzie umieszczać na czele swojego dziennika dokumenta urzędowe, sprawozdania autentyczne, informacye, sprostowania itp., które podane mu będą do umieszczenia ze strony władz rządowych.

Wszelkie przestępstwa i przekroczenia drukowe sądzone będą przez sądy policyi poprawczéj.

Ale ze wszystkich wznowień najważniejszem jest to, które dotyczy prawa zawieszania lub zniesienia dziennika. Orzeka bowiem: 1) Jedno skazanie za zbrodnią popełnioną drukiem, a dwa skazania za przestępstwa lub przekroczenia w ciągu dwóch lat po sobie następujących, pociągają za sobą wprost zniesienie dziennika. 2) Prócz tego, nawet po jedném tylko skazaniu za przestępstwo lub przekroczenie rząd będzie mógł w ciągu pierwszych dwóch miesięcy po wydanym wyroku, rozporządzić czasowe zawieszenie lub zwinięcie dziennika. 3) Nadto każdy dziennik może być zawieszonym na prostą decyzyą ministeryalną, chociaż nie był skazanym za żadne przestępstwo, ale tylko po dwukrotnem upowodowanem ostrzeżeniu i przez czas najwięcéj dwóch miesięcy. 4) Dziennik nakoniec który raz był sądownie lub administracyjnie zawieszonym, będzie zawsze mógł być zwiniętym przez władzę; wszakże i bez poprzedniego zawieszenia może być zakazanym ze względu na publiczne bezpieczeństwo, ale w tych obu przypadkach zwinięcie dziennika jedynie rozporządzone być może specyalnym dekretem prezydenta Rzpltéj, ogłoszonym w powszechnym dzienniku Praw.

— Wiadomo, że pan Berryer od 20 lat zasiadał we wszystkich zgromadzeniach prawodawczych francuskich jako deputowany miasta Marsylii, z departamentu Bouches-du-Rhône. Obecnie z powodu bliskich wyborów do ciała prawodawczego, zapytywano go z różnych stron, czyli przyjmie kandydaturę w rzeczonym departamencie. P. Berryer odpowiada na te zapytania w liście z którego następny podajemy wyjątek:

„Raz już oświadczyłem i powtarzam, że mocno jestem zdecydowany nie ubiegać się ani przyjmować żadnéj kandydatury. Do tego postanowienia nienawodzi mię niechęć z powodu wypadków 2 grudnia. Od 40 lat poświęcałem wszystkie zdolności moje na obronę zasad fundamentalnych naszego starego społeczeństwa francuskiego. Nieporzucę i dzisiaj sprawy swobód publicznych, ani się sprzeniewierzę mojemu wyznaniu i wierności zasadzie tradycyjnéj powagi, którą uważam, więcéj niż kiedykolwiek, za najnaturalniejszą, najsilniejszą i najtrwalszą rękojmię roztropnéj i lojalnéj swobód tych praktyki. Cóż ja więc mam robić w tém nowem Ciele Prawodawczém zkąd życie polityczne jest wykluczone, gdzie nieznajdę ani téj jawnéj akcyi ani téj niepodległości jakiéj nieodjęły nam rewolucye 1838 ani 1848 r.

Z ubolewaniem przychodzi mi uchylić się od wyboru téj ludności południowéj, która tak zaszczytnie dla mnie przyjęła mię za swojego rodaka, i oddalić się od téj narodowéj mownicy, którą moje długoletnie prace i szczery patryotyzm uczyniły drogiém dla mnie wspomnieniem. Smutek mój, jak to dobrze pojmiecie, wyższe ma powody nad uczucie mojego osobistego położenia. Czyliż mogę bez boleści i obawy widzieć Francyą potępiającą tyloma milionami głosów prawa i instytucye potrzebne dla potęgi i godności chrześciańskich narodów, podobnie jak pierwéj zapoznała się opiekuńczą i słodki majestat czternasto-wiekowéj monarchii? Oby Bóg zachował Francyą od wstydu i nędzy jakich się dla niéj obawiam!

Zechciéj kochany Suryanie, udzielić listu mojego

wszystkim Marsylijczykom którzy mówić ci będą o mnie. Przyjm itd. *Berryer*".

— PP. Guizot, Villemain i Montalembert znajdowali się dzisiaj na obiedzie u księcia prezydenta. Wiadomość o wyjeździe pana Salvandy do Frohsdorf, była bezzasadna.

Szwajcarya.

Dziennik liberalny *La Suisse* podaje tekst wniosku przyjętego przez wielką radę kantonu Vaud bez dyskussyi i jednogłośnie: 1) Aby użyć wszelkich środków ku zparaliżowaniu dążności zaborczych zwierzchności federalnéj, a utrzymaniu powagi władzy kantonalnéj. 2) Aby wszelkich dołożyć usiłowań ku otrzymaniu udziału w czynnościach i negocyacyach dyplomatycznych i polityce zagranicznéj, tak aby kanton Vaud co do działania dyplomatycznego, zostawał przynajmniéj w granicach jakie zwierzchność federalna mu przeznaczyła przed r. 1848. 3) Postarać się aby kanton miał dostateczną liczbę egzemplarzy bulletynu urzędowego federalnego lub gazety urzędowéj. 4) Użyć wszelkich wpływów i sposobów aby ulepszyć i uporządkować prawodawstwo federalne i powstrzymać znane nadużycia. 5) Przeszkadzać całemi siłami przyjęciu projektu jedności ogólnéj federalnéj, wrazie zaś gdyby przyjętym został, starać się aby zwlec jak najdłużéj tegoż wykonanie. 6) Porozumieć się z rządami wspólny mającemi interes względem kierunku drogi żelaznéj mającéj połączyć Włochy z Szwajcaryą. 7) Wywołać rewizyą taryfy celnéj. 8) Nalegać aby służba pocztowa w kantonie Vaud zachowała tę samą ważność jaką miała przed centralizacyą.

Wnioski te ztąd są nader ważne, iż uderzają wprost na supremacyą zwierzchności federalnéj. Cała kwestya Sonderbundu wychodzi znów na wierzch, a jak się zdaje tym razem nie same tylko katolickie kantony wystąpią przeciw zniszczeniu władzy kantonalnéj i poddaniu jéj bezwarunkowemu wszędzie, zawsze i we wszystkiém władzy federalnéj czyli związkowéj.

Rossya.

Angielskie dzienniki morskie jakoto *Naval-Gazette* i *Portsmouth-Times* donoszą, iż flota rosyjska na morzu baltyckiem liczy 42 żagli wojennych. Okręty są dobrze ekwipowane i dostatecznie zaopatrzone w żywność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków. Z okazyi odbudowania zgorzałéj 18 lipca ulicy Dolnéj za młynami, nastąpi jéj rozszerzenie i wyprostowanie. Przyjęty w tym względzie został projekt komitetu ekonomicznego z pomiędzy projektów dawnych za Senatu i projektów budownictwa miejskiego; albowiem takowy okazał się być nietylko najtańszym, ale prostuje ulicę Dolną w najdłuższéj jéj przestrzeni. W skutku pożaru wytkniętym również został kierunek ulicy od bramy Floryańskiéj ku kościołowi Ś. Floryana wiodącéj, i dom narożny pana Kalicińskiego już w tym kierunku stawianym będzie.

— W Berlinie skazany został jeden majster murarski na 6 miesięcy więzienia za niedbałość w postawieniu rusztowania, w skutku czego takowe załamało się pod robotnikiem i ten się zabił.

— Jeden z kapitalistów Berlińskich Hirschfeld skazany został za lichwę na 13,000 tal. lub odsiedzenie 5 lat.

— Sąd kryminalny w Berlinie nakazał zniszczenie poezyj Heinego, p. n. „Romanzero."

— Odlewarnia królewska w München zajmuje się wykonaniem olbrzymiego pomnika Washingtona, który zamówił u niéj kraj Wirginia, wedle wzoru rzeźbiarza amerykańskiego Strawforda. Sześciu najznamienitszych ludzi z czasów wojny o niepodległość, w olbrzymich posągach stać będą około postumentu, który dźwiga na sobie konny posąg Washingtona.

— Liszt napisał dziełko p. t. „Fréderique Chopin," w którém ocenia talent zawcześnie zmarłego kompozytora.

— W Bernie (w Szwajcaryi) postawionym będzie jako w mieście rodzinném pomnik doktorowi W. Jenner, wynalazcy szczepienia ospy.

— Kocioł statku parowego „De Witt Clinton" pękł w drodze z Nowego-Yorku do Pittsburga, przyczém 25 osób życie postradało.

— Arcybiskup koloński i kapituła zezwoliły, aby w katedrze tamtejszéj postawione było wahadło 160 stóp wysokie, które ma służyć Drowi Gärtnerowi do publicznych odczytów o obrocie ziemi koło osi.

— Biblioteka Cesarska w Petersburgu otwartą została niedawno dla użytku powszechnego. Założył ją Areskie za czasów Piotra W., a zbogaciły ją biblioteki wywiezione z Warszawy, Wilna i wielu prywatnych domów. Biblioteka ta liczy obecnie przeszło pół miliona tomów i posiada wszystkie dotąd w Rosyi wyszłe dzieła, co tylko może się stać w kraju tak świeżéj cywilizacyi. Rękopismów jest tam przeszło 20,000, a między temi Ewanielię słowiańską Ostromira z XI. wieku, na oprawę któréj zapisał jeden Rosyanin 3000 rubli sr., ułamek listu Ś. Pawła z V. wieku, ewanielię grecką cesarzowéj Teodory na purpurowym pargaminie z złotem i srebrem. Ze starych druków jest Psałterz z r. 1457 w Moguncyi drukowany, Pismo Ś. z r. 1462, pierwsze wydanie włoskie Dantego z rycinami (1480), tudzież zbiór wszystkich obcych dzieł o Rosyi pisanych.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22go do 23go lutego: Br. Lewartowska Franciszka z Mielca, Grégoriadi Konstanty ze Lwowa, Weissenbach Karol syn wł. dóbr z Wrocławia, Ehrenfreund Michał z Weisskirchen.

Wyjechali: Leśniowolski Waleryan do Tarnowa, Alkasy Eugen. do Londynu, Dubois Henryk do Wiednia, Sarnecka Tekla do Znaim, Malinowski Ludw. c. k. porucznik do Budy, Domaczewski Wiktor c. k. kapitan do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23go lutego.* **Metaliki** 5-proc. 94 5/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 11/16 — Metaliki 4-proc. 75 7/8. — 4-proc. z 1850 r. 91 1/2. — 3-proc. 58 3/8. — 1-proc. 19 1/2. — **Metaliki** z ciągn. z 1839 r. za 250, 302 1/2. — Augsburg 125. — Londyn 12 27 kr. — Paryż 148. — Akcye Bankowe 1217 Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 94 3/4. — *B.* 105 15/16.

Kurs krakowski z d. 24 lutego. Banknoty 86. — Pruski kurant 104 1/2. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100 1/2. — Listy zast. galic. żądają 84 3/4 — dają 84. — Cwanc. stare 106 1/2 nowe 106 3/4.

Kurs lwowski z d. 20 lutego. Dukat holen. 5 złr. 45 kr. — Dukat ces. 5 złr. 47 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 3 Rubel rosyjski 1 złr. 56 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 47 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z dnia 21go lutego. — Metaliki 95 — Nowa pożyczka 84 1/2. — Akcye Banku wiedens. 1215. — Akcye Kolei żelazn. 151 1/2. — Agio od złota 31 3/4, od srebra 24 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 21 lutego Banknoty austryackie 82. — Listy zast. poznań. 103 5/12. nowe 94 1/2. — Listy zast. Król. Pols. 96 1/3. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 81 3/4. — Polski kurant 96 1/6.

URZĘDOWE.

Nr. 17,553. **Kundmachung.** (694)

Von Seite des Bochniaer k. k. Kreisamts wird hiemit bekannt gemacht, dass

1) zur Reparatur der Woyniczer Pfarrwohnung im Betrag zu . . . . 491 fl. 30 xr.
2) zur Erbauung der neuen Wirthschaft-gebäude daselbst . . . . 2260 „ 31 1/2 „
3) zur Reparatur der Pfarrkirche dto . . . . 954 „ 37 1/2 „
4) zur Kirchhofs-Einfriedigung dto . . . . 110 „ 54 „

Zusammen im Betrag 3817 fl 33 kr.

eine Licitation am 4ten März 1852 und falls diese ungünstig ausfallen sollte, eine 2te am 12ten März 1852 und endlich eine 3te Licitation am 26ten März 1852 in der k. k. Kreisamts-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Das Praetium fisci beträgt 3817 fl. 33 xr.
und das Vadium . . . 818 „ — „

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominikal-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Spekulanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations-Commission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anboth gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nähmlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche gebothen wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss
b) darin ausdrücklich enthalten sein, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen, und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;
c) die Offerte muss mit dem 10 percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt sein, welches in baren Gelde oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;
d) endlich muss dieselbe mit dem Vor- und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anboth günstiger dar, als bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestboth, so wird der Offerent sogleich als Bestbiether in das Licitations-Protokoll eingetragen, und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestboth erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbiether der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbiether zu betrachten sei. (2-3)

Ner 1494. D. T. (698-1-3)

CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po śp. Bartłomieju i Zofii Miłuniach małżonkach pozostałego, mianowicie zaś z młyna wodnego wraz z gruntami morgów 8 we wsi narodowéj Zielonki, Okręgu Krakowskiego, pod L. 22 położonego składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swojemi do spadku tego do C. K. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającym się Walentemu i Magdalenie Maryannie dwojga imion Krzywdzińskim dzieciom, przyznanym zostanie. — Kraków 18 lutego 1852.

Sędzia prezydujący *J. Pareński.* — Z. Sekr. *W. Płonczyński.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
23	2	27' 10''' 017	— 0° 8	1''' 61	pn. wschod. mocny	pochmurno	wicher pnw.		
„	10	„ 10 584	— 1 0	1 77	wpn. „ „	„	„ wpnw. i deszcz	— 0 6	— 4° 7
24	6	„ 11 008	— 1 6	1 68	wpł. „ „	„	„ wpłw.		

W DRUKARNI CZASU.